

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

W LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej, przy ulicy Nowej, pod liczą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czesza w rynek, W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rne du zond de Lodi nr. 1. **W WIEDNIU:** pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. **W FRANKFURCIE:** bad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.

WŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 50 centów, od miejsca objętości jednego wiersza drukowanym drukiem, oprócz opłaty stepowej 30 cent, za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopłaconowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypty drobne nie zwracają się, bo bywają niszczone.

~~Robert and his~~
apologized for his mistake.

się i ministerstwo całe. Pan Giskra zerwał z panem Herbstem, pan Hasner z obydwojoma, i szarpia się nawzajem w dziennikach, pod ich wpływem stojących. I taka zjadła wyrodiła się niemoc między nimi, że widząc upadek swój bliski przed sobą, i to nie tylko swego rządu, lecz i swego politycznego stanowiska w parlamencie, bezradni idą w przepaść. Wiedzą iż po uchwaleniu budżetu ustąpią, wiedzą że przeprowadzając budżet, przygotują właśnie środki nowemu rządowi, a jednak nie mogą oprzeć się tej ewentualności. Ale dla nas upadek bürgerministerów nie jest jeszcze rekojmią, iż żądania naszego kraju wysłuchane będą przez rząd nowy. Do steru bowiem nie przyjdzie ani ministerstwo federalistów, ani autonomistów w duchu rezolucji galicyjskiej. Nowy rząd będzie się zwał ugodowy, *Ausgleichsministerium*, ale ani nie porzuci całkiem stanowiska dzisiejszego rządu, ani nie wejdzie na nowe. Nie będzie opierał się na centralistach, a nie oprze się znowu ani na federalistach ani na autonomistach. Całem usiłowaniem jego będzie, zrzeciem manewrowaniem przeprowadzić tak ugode z Czechami, z Polakami i t. d. aby im nie wiele dać, a jednak spór załatwić. Trochę postraszyc, trochę pochlebić, trochę przyznać — ot i jakoś to będzie!

A koby do kierownictwa takiego ugodowego ministerstwa bynajodpowiedniejszy? Ktoż na austriackich mżów stanu, ten od razu odgadnie, że na czele takiego ugodowego ministerstwa stanąć może tylko p. hrabia Beust, który wierzy mocno, iż on i między stronami, najzaciebiej sobie przeciwnymi, znajdzie zawsze sposób przeprowadzenia kompromisu! Pan kanclerz to chodzący, wciolony kompromis!

Z Polakami p. kanclerz jako prezydent przedlitawskiego ministerstwa da sobie radę szybko! Wszak pamiętnie jest jak się sprawił gracko z wysłanną przez delegację komisją do traktowania z p. Beustem ugody, w r. 1867. Na poczekaniu — w kilkunastu minutach — załatwił przy asystencji hr. Gólcuchowskiego, całą sprawę z trzema delegatami. Jedno przyobiecał, drugiego nie odmawiał, przy trzecim rzekł: Być może, zobaczymy. Czwartego przyrzekał wnieść i popierać w Radzie państwa — i jako rekojmii dobrych chęci Polaków żądał, ażeby zaraz głosowali za adresem centralistycznym, potępiającym to, co sejm galicyjski jako zbawcze witał, zaświeszenie ustawy lutowej, zwolnienie nadzwyczajnej Rady państwa itd. Polacy usłuchali, głosowali za tym adresem, a Beust zastąpił się potem od spełnienia swych obietnic Radą państwa i nowym rządem centralistów, do którego udać się powinni Polacy.

Z tego powodu my wobec takiego ugodowego ministerstwa z p. Beustem na czele, powinniśmy być bardzo ostrożni, niedowierzący jak Tomasz. Wcale to nas upajać nie powinno, iż p. Beust weźmie tego albo owego Polaka do składu ministerstwa lub zamianuje namiestnikiem. Byłaby to mamełucka prawdziwa polityka, która już dzisiaj niaby jako wielki rozum stanu ogłasza, że delegacja terazniejsza, dlatego nie opuściła Rady państwa, iż korona sobie pozostania delegacji życzyła!

Panu Beustowi, jeśli się podejmie utworzyć ugodowe ministerstwo i przeprowadzić zechce ugode, nie powinniśmy wprawdzie robić opozycji *quand même*, ale z drugiej strony, nauczani doświadczeniem dopilnować się powinniśmy, ażebyśmy tak nie wyszli na rokowanie z nim, jak w r. 1867.

Rzucenie się pod opiekę i wpływ p. Beusta, byłoby bardzo szkodliwe dla nas. Jeśli kompromis ma być korzystnie przeprowadzony, to kraj aż do ostatniej chwili powinien stać twardo przy swoim żądaniu, i nie dać się zachwiać przez tych Polaków, którzy będą wezwani czy to do utworzenia nowego rządu, czy na inne przody, czy też na pośredników.

Akcje ugodową powinniśmy się starać wprowadzić w ruch, ale po wprowadzeniu jej, po zaangażowaniu się rządu nowego, nie ustępować od programu naszego.

O placach nauczycieli szkół średnich.

W Wydziale budżetowym przyjęto projekt dr. Cziedika o placach nauczycieli szkół średnich.

Podług naszego sposobu widzenia projekt ten polega na zupełnie fałszywej zasadzie, i nie wiemy, jakim torem rzeczy poszły, że się nań zgodzono; chyba, że przypuścimy, iż dlatego go przyjęto jedynie, ponieważ najwygodniejszym był dla dr. Brestla. Bo też to teraz w tych Wydziałach członkowie nigdy nie mają samodzielności, nigdzie własnej myśli, patrzą tylko w twarz ministra i podług jego miny się stosują.

P. Cziedik przyjmuje jednakową, pierwszą placę dla nauczycieli, bez żadnej różnicy, czy który z nich umieszczony w głównym mieście, czy w prowincjonalnym, czy jest przy gimnazjum 1go, 2go, lub 3go rzędu. A ta pierwsza placą jest 800 złr. w. a. Dalej p. Cziedik proponuje, 6 pięciociele po 200 złr. tak, iż profesor wysłuszysz 30 lat, miałby pensji 2000 złr. Bardzo to pięknie wygląda na papierze, ale w praktyce zupełnie inaczej się przedstawia.

W żadnym państwie niema dla nauczycieli jednej tylko równej płacy, podwyższającej się samem tylko starszeństwem służby. Już to powinno było p. Cziedika zreflektować w jego, wprawdzie chlubnych, ale tylko idealnych dążeniach. Jakoż słusznie czynią to inne państwa, i słusznie — choć nie na właściwych zasadach, dzieje to się dotąd w państwie rakuskiem. Jak bowiem w zawodzie sądowym, politycznym, skarbowym itd. urzędnik ma widoki do awansu bez względu na starszeństwo w służbie, tak i w zawodzie nauczycielskim powinna się zachowywać ta sama zasada, a to tem więcej, ile że awans w zawodzie tym i tak jest zbyt ograniczony. W Prusach np. awans w nauczycielstwie przywiązany jest do pewnych miast, od mniejszych do ludniejszych, i rozróżniają tam trzy stopnie płac. U nas dotąd nie podług miast lecz podług kategorii szkoły czy ona jest 1szej, czy 2giej, czy 3ciej, był praktykowany awans, chociaż ta rzecz niema żadnej za sobą słusznej podstawy. Jakkolwiek ani do pruskiego, ani do austriackiego sposobu stopniowania płac przychylić się nie możemy, o

czem nie tu miejsce się rozwodzić i właściwie obok posuwania się podług starszeństwa tylko osoba zdolniejsza powinna być awansowana bez żadnych innych względów, to jednak, ponieważ wprowadzenie tej rzeczy do zasady osobistej, narobiłoby ogromnego zamętu, którego w Cislitawii mamy już i tak za nadto; tedy zgodzilibyśmy się na zasadę, praktykowaną w Prusiech, bo ta ma za sobą pewną słuszność. I tak wszystkie szkoły średnie powinny być jednej i tej samej kategorii, a niższa lub wyższa placą powinna być zawisła od miasta, w którym szkoła położona. Oczywiście stosunki różnych miast wymagają różnego dochodu, wymagają młodszych lub starszych, początkujących lub już rutynowanych nauczycieli. Miasta wielkie, w których i liczniejsze klasy i butniejsza młodzież, potrzebują rutynowanych profesorów, niż miasta mniejsze, gdzie i klasy nieliczne i młodzież powolniejsza. Jakoż dotąd tak u nas praktykowano, że starszych nauczycieli brano do miast większych, gdzie była placą wyższą, a młodszych posyłano, szczególnie na pierwsze posady, do miast mniejszych o mniejszej placę.

Otóż i to był awans, bo też trudno w tym stanie myśleć o innym. Niech zresztą nikt nie mówi, że dla starszych nauczycieli awansem są liczniejsze pięciociele. Nie jest to awansem, bo tego bez żadnego wyszczególnienia, ten może się dobić, komu Bóg dozwoli długiego życia.

Jakże teraz byłoby podług projektu p. Cziedika. Oto np. dwaj profesorowie rozpoczęli równocześnie służbę, jeden np. we Lwowie, drugi w Wadowicach — dostają równo po 800 złr. Po 15 latach mają równo 1400. Tymczasem ten, który jest w Wadowicach, okazał się zdolnym, dzielnym itd., takiego potrzeba we Lwowie, i oto pewnego pięknego poranku otrzymuje dekret do Lwowa. Ma on za 1400 złr. utrzymywać się w głównym mieście z trudnością, to naturalnie rękami i nogami będzie się opierał, i nie zechce pójść do Lwowa, gdyż za 1400 złr. w Wadowicach daleko wygodniej i swobodniej żyje. Z drugiej strony ów profesor lwowski, coś zbroił, za karę posyła go na prowincję, np. do Sambora. Cóż to za kara dla niego? Ten z przyjemnością przeniesie się do małego a taniego miasta. Otóż dla tamtego przeniesienie niby zaszczytne do Lwowa stanie się w rzeczywistości karą, a dla tego niechlubne przeniesienie do Sambora w istocie nagrodą. Jakż dalszy wynik? Oto właśnie miasta wielkie nie będą miały stosownych profesorów, a szkoły ich upadną.

P. Cziedik ustanawia 6. kwinkwennium po 200. Któż z terazniejszych profesorów doczeka się 5go, a nie mówię już 6go kwinkwennium. U nas w Galicji n. p. trzech czy czterech jest profesorów emerytów, i to ze starej szkoły, w której nie starali się pracą tak szybko siły, jak teraz. I zapewne p. Brestel dla tego przystał na projekt p. Cziedika, bo wie, że 6go kwinkwennium nie często będzie potrzebywał rozdawać.

Może p. Cziedik, czego zresztą jeszcze nie wiemy, gdyż niejasne są sprawozdania w gazetach — zatrzymał się na projekcie rządowego ów dodatk osobisty dla wyszczególniających się profesorów, i sądzi, że n. p. dodatek 100—500 złr. będzie stanowił awans. Ależ przeciw temu dodatkowi — otwierającemu drogę do nepotyzmu — wystąpił nietylko profesorowie wszyscy naszej prowincji, ale także i innych cislitawskich szkół średnich. Bo też istotnie w naszych nieustalonych stosunkach konstytucyjnych, mogą odgrywać w udzielaniu tego dodatku najrozmaitsze względy: to narodowość, to wienokustytucyjność, to ultramontanizm, to feudalizm to liberalizm i t. d. tak, że właśnie najzdolniejszy pedagog może być i będzie pominięty.

Placę urzędników, a więc i profesorów szkół średnich powinny się opierać na pewnej zasadzie i z tej się wysnuwać; w projekcie p. Cziedika nie można się jej dopatrzeć, chyba że owe zniwelowanie płac uważa p. Cziedik za zasadę! a jaką? skąd wypływać?

Placę powinno być tak urządzoną, aby w nich samych było jakieś stopniowanie — bez względu na starszeństwo w służbie — jak to się dzieje w innych zawodach urzędniczych, w których do pewnego stopnia jest przyłączona z tytułem pewna wyższa placą. Tak n. p. w Prusiech do tytułu dyrektora lub rektora, starszego nauczyciela lub profesora, nauczyciela umietyjnego, nauczyciela technicznego jest pewna placą przyłączona od najwyższej, 1800 talarów, do najniższej, 750 talarów.

Tego wszystkiego w projekcie p. Cziedika nie widać. Widać tylko, że chciałby, aby nauczyciele długo i w czerstwem zdrowiu żyli, aby jeszcze w 60tym roku pedagogicznego żywota dzielnymi byli profesorami. Dr. Brestel zapatruje się zapewne inaczej na tę rzecz.

Spodziewamy się, że w Radzie państwa, skoro ta sprawa przyjdzie do rozbiór — przecie i w naszej delegacji i między niemieckimi posłami znajdą się praktyczniejsi pedagogowie, którzy niestosowność projektu p. Cziedika odsonią i wykażą jak zgubnymby był dla rozwoju całego szkolnictwa.

Czyż te petycje całego naszego nauczycielstwa krajowego, czyż petycje profesorów z Tryestu, Berna, Gracu, Pragi i t. d. przedłożone Radzie państwa, byłyby głosem wołającego na puszczy?

Korespondencje Gazy Narodowej.

Wiedeń d. 23. marca.

(C) Z preliminarza budżetowego wyjmują następujące szczegóły, bliżej obchodzić mogące czytelników *Gazy Narodowej*:

Na drogi erarialne w Galicji zapreliminowano . . .	781.734 złr.
Budowie wodne w Galicji . . .	269.298 „
Wydatki na cele wyznaniowe z funduszu religijnego w Galicji . . .	592.640 „
Wydatki na cele wyznaniowe z funduszu religijnego w Krakowie . . .	21.680 „
Wydatki na cele wyznaniowe ze skarbu państwa dla Galicji i Krakowa . . .	26.897 „
Na rzecz wyznania ewangelickiego . . .	5.436 „
Ekwiwalenty i kwoty recesyjne na cele wyznaniowe w naszym kraju . . .	5.442 „

Wydatki z tytułu patronatu kościelnego . . .	6.127 „
Nadzór szkolny . . .	40.798 „
Preparanda . . .	56.300 „
Dodatek państwowy do funduszu normalnego szkolnego dla Galicji . . .	30.553 „
Dodatek państwowy do funduszu normalnego dla Krakowa . . .	24.390 „
Dodatek państwowy do funduszu szkolnego dla Galicji . . .	318.507 złr.
„ dla Krakowa . . .	167.059 „
Akademia techniczna we Lwowie . . .	29.985 „
Instytut techniczny w Krakowie . . .	21.348 „
Fundacje i dodatki na cele naukowe . . .	190 „
Ekwiwalenty i kwoty recesyjne na cele naukowe . . .	245 „
Dodatek państwowy do funduszy krajowych w Galicji . . .	18.750 „
Zaliczka dla kolei czerniowieckiej . . .	1,150.000 „
„ Karola Ludwika za przeźrzenie Lwów-Złoczów-Brody . . .	400.000 „
Nieoprocentowana zaliczka dla funduszu indemnizacyjnego w Galicji wschodniej . . .	1,157.073 „
Nieoprocentowana zaliczka dla funduszu indm. w Galicji zachodniej . . .	1,167.927 „
W jakiej sumie wpływają do kasy państwowej dochody z pojedynczych krajów koronnych, nie wyszczególniono w sprawozdaniu komisji budżetowej — podane są tylko ogólne cyfry przychodów. We wczorajszym liście podałem niektóre dane z rubryki dochodów z podatków, dziś pozwolę sobie jednak zacytować więcej szczegółowe cyfry w tym przedmiocie, gdyż sądzę, że rzecz ta nie może być bez niejakoż interesu. Tak mianowicie zapreliminowano w rubrykach przychodu państwa:	
Podatek gruntowy . . .	36,486.785 złr.
„ domowy . . .	17,962.414 „
„ zarobkowy . . .	7,659.709 „
„ dochodowy . . .	15,305.771 „
„ spadkowy . . .	7.970 „
Dochód z egzekucji podatkowej . . .	68.000 „
Odsetki za zwłokę w placeniu podatków (wynalazek dr. Brestla) . . .	200.000 „
Cło . . .	18,467.000 „
Akcyza wódczana . . .	7,284.300 „
„ od wina i moszczu . . .	3,105.574 „
„ od piwa . . .	16,000.000 „
„ od mięsa i bydła rzeźnego . . .	3,460.286 „
„ od cukru . . .	7,810.050 „
„ innych przedmiotów . . .	2,000.000 „
Dzierżawy . . .	3,100.137 „
Egzekucje akcyzowe . . .	1,640.000 „
Sół . . .	17,230.116 „
Tytoń . . .	45,235.276 „
Stemple . . .	11,840.000 „
Taksy i opłaty prawne . . .	20,185.555 „
Loterie . . .	13,657.998 „
Steuplowanie złota i srebra . . .	180.000 „

Torun d. 23. marca.

(Z) Chociaż nie jestem korespondentem szanownego pisma waszego, czuję się jednak w obowiązku podzielić się z wami następującym radośnym zdarzeniem, tembardziej, że nie znalazłem w *Gazecie Narodowej* żadnej o niem wzmianki, pomimo, że o rzeczy tej, dawno zamierzanej, od dość dawna mówiono i u nas i w sąsiednim Poznańskim.

Zacne nasze panie Prus zachodnich, gorliwe w spełnianiu obowiązków obywatelskich, zamierzyły założyć Stowarzyszenie pomocy naukowej dla dziewcząt polskich. Projekt ten wkrótce przyszedł do skutku, i oto następujące panie, wybrane do komitetu tymczasowego, ogłosiły ustawę towarzystwa i odezwę do ziomków w wczorajszym numerze naszej gazety. Czego jednak tam nie powiedziały przez skromność, to niech mi wolno będzie tutaj dodać a mianowicie, hojną ręką pierwsze do składki rzuciły talary, bez których jak wiadomo i najsłabsze projekty nie dadzą się urzeczywistnić.

Imiona pan, wybranych do komitetu tymczasowego, są następujące: z Szanieckich Antonina Kalkstajnowa; z Dominirskich Henryka Czarliska; z Słaskich Zofia Dominirska; z Wolańskich Małwina Ilowiecka; z Kalkstajnowa O. Mieczkowska; z Winnickich Samplawska; z Biernackich Helena Słaska.

Komitet ten tymczasowy pełni będzie obowiązki dyrekcji, aż do pierwszego walnego zebrańia Towarzystwa, które wybierze dyrekcję stałą, z 7 osób złożoną. Do dyrekcji tej mogą być wybierani zarówno mężczyźni i kobiety. Dyrekcja obiera się na trzy lata. Gdy dziesięciu członków będzie towarzystwu zapewnionych, towarzystwo ogłosi się jako zawiązane i rozpocznie urzędowanie.

Abdaby wyobrażenia o zasadach, którymi nasze panie się powoływały, oraz i o ustawie towarzystwa, pozwolcie bym dosłownie przytoczyć niektóre ustępy z pięknej odezwy i ustawy przez nie wydanych. I tak:

Nigdy Polki, posiadając panie komitetu tymczasowego, tam gdzie chodziło o dobro narodu, nie pozostawały bezczynne; zawsze towarzyszyły swym ojcom, braciom i mężom w usiłowaniach i trudach, podjętych około sprawy ojczystej.

Nie godzi się i dziś kobiecie-Polce stać na ubożę w onej wielkiej pracy, za pomocą której siły narodu naszego, tylu kłękami rozstrojone, mają się pokrzepić i wzmożć ku dobru całej ludzkości.

... Pora już, by dobrodziejstwa nauki i wiedzy uczynić także jak najprzystępniejszemi niewieście, o ile tego dozwala obowiązek przyrodzony, jakie przeznaczono jej spełnić przy domowym ognisku, na łonie rodziny.

A dalej, po wystawieniu ważności tych obowiązków i wskazaniu, jako jednego z głównych, obowiązku nauczycielskiego, tak mówi:

Potrzeba założenia ochron po wsiach i miasteczkach naszych, stała się dziś tem naglejszą, im więcej zagraża nam wyparcie ojczystego języka ze szkół elementarnych. Lecz aby się wzmożła liczba ochron w kraju naszym, trzeba postarać się dla nich o kierowniczkę zreczne i świadome rzeczy, trzeba wykształcić zdolne ku temu kobiety.

Koniec odezwy zasługuje także na uwagę: Nie chodzi nam o ślepe i beznamiętne naśladowanie zagranicy, daleką od nas myśl wyrwania kobiety z koła rodzinnego, z pod domowej strzechy, daleką od nas wszelką chęć popierania bezrozumnej emancypacji — ale głębokie przekonanie, że płeć nasza ma prawo i obowiązek do nauki i pracy, że mianowicie

Polka nie powinna się usuwać od rozpowszechnienia oświaty we wszystkich stanach, dla dobra kraju i narodu naszego, dodać nam odwagi do wystąpienia publicznego z zaleceniem projektu, który niniejszem podajemy rozważyć współobywatelom i współobywatelkom naszym.

Cel ustawy i warunki wsparcia są wytknięte w następujących paragrafach:

§. 1. Celem Towarzystwa jest zbierać przez dobrowolne składki fundusze na pomoc naukową dla dziewcząt polskich, urodzonych w Prusiech, Poznańskim i Szlasku.

§. 2. Z zebranych funduszy udziela się w miarę dochodów wsparcie w pieniądzu, książkach lub narzędziach, używanych przy zatrudnieniach kobiecych, dziewczętom kształcącym się:

a) w gospodarstwie kobiecym, wiejskim i miejskim;

b) w zawodach przemysłowych i artystycznych, przystępnych płci żeńskiej; jako to: szyciu i krótkość, rachunkowości kupteńskiej, rysunku technicznemu, malarstwu, muzyce i t. d.

c) na kierowniczkę ochron i nauczycielki.

II. Warunki wsparcia.
§. 3. Uczennica, zgłaszająca się o wsparcie, powinna na żądanie dyrekcji, dostawić dowód ubóstwa od władzy miejscowej, zaświadczenie o postępach szkolnych od władzy szkolnej, i świadectwo o moralnym prowadzeniu się od osoby, zasługującej na wiarę publiczną.

§. 4. Pobierająca wsparcie uczennica, winna o pół roku nadesłać dyrekcji wypracowanie w języku polskim.

§. 5. Wsparcie może być każdego czasu cofnięte, skoro uczennica pod względem naukowym lub moralnym nie odpowie wymaganiom Towarzystwa, albo skoro fundusze Towarzystwa na dalsze udzielanie wsparcia nie starczą. Dyrekcja nie jest obowiązana podawać powodów odmówienia lub cofnięcia wsparcia.

Składki są dowolne. Posiedzenia dyrekcji odbywają się dwa razy do roku. Dyrekcja mianuje na prowincji podskarbkich w miarę potrzeby. Dyrekcja pośredniczy dziewczętom na ich żądanie nietylko w wyborze szkoły lub zakładu, w których pobierać mogą nauki w paragrafie 2 wskazane, lecz także w wyborze pensjonatu, a po ukończeniu edukacji w wyborze odpowiedniej posady.

Wy macie jak wiadomo Towarzystwo oświaty ludowej, w którym kobiety wasze wielkie zasługi pokładają. Bądźcie pewni, że nasze nie dadzą się wyprowadzić. A na zakończenie pozwolcie parę słów dorzucić. Nie tyle o wsparcie ile o znak, dowód solidarności tu chodzi; spodziewamy się więc, że i biedna Galicja rzuci swój grosz wdowi do wspólnej skarbnicy, tem łatwiej, że u was dość dużo jeszcze możnych domów zostało na szczęście nietkniętych.

P. S. W parlamencie berlińskim obrady przybierają co raz więcej dla nas interesu. — Przy dyskusji nad kodeksem karnym podejmowano tam kwestję nas obchodzącą, a mianowicie reprezentacja nasza rzadko kiedy w rozprawach tych przyjmuje udział. Kilku zaledwie posłów naszych przybyło do Berlina, a ci przynajmniej gorliwie uczęszczają na posiedzenia, większość jednak naszych reprezentantów, mimo głośno wyrażonego żądania ogólnego, aby przyjąwszy mandat poselski, takowemuż zadość uczynić chcieli, pozostaniem w domu na czynione jej wymówki odpowiadają.

Słusznie przeto w piśmie swem występnocie przeciwko naszej reprezentacji, ja zaś chociaż nie polityk pisząc do was, za obowiązek narodowy poczytuję sobie głos swój z waszym złączyć i cieszyć się nadzieją, że przynajmniej na przyszłość panowie posłowie większą wagę zechcą przywiązywać do swoich mandatów i nie omieszkają się stosować do wyrażonych im żądań kraju, który życzy sobie widzieć ich na ławach parlamentu berlińskiego, i tam stać na straży interesów ojczystych.

Czynności Rady państwa.

35. Posiedzenie Izby niższej z d. 22. marca.

Obecni ministrowie: Hasner, Giskra, Herbst, Stremayer, Banhaus, Wagner. Sprawozdanie komisji długu publicznego przekazano komisji budżetowej, a przedłożenie rządowe, aby ministrowi sprawiedliwości przedłożono na rok prawo mianowania notariuszów, komisji notariackiej. Potem rozprawa nad etatem V. budżetu „Rada ministrów“: 66.407 złr. wydatków zwyczajnych a 11.000 złr. nadzwyczajnych, łącznie 50.000 złr. na fundusz dyspozycyjny (t. j. na sztuczne robienie opinii ministerjalnej w dziennikach).

Gross Piotr: Występuję przeciw pozwoleniu funduszu dyspozycyjnego. Rząd popularny nie potrzebuje funduszu dyspozycyjnego, nie potrzebuje takimi sztuczkami zyskiwać sobie wpływu na opinię publiczną. Nie potrzebuje tego, albowiem rządowi pomagać, popierać go, musi sama opinia publiczna. Prócz tego winniem przypomnieć, że fundusz dyspozycyjny zawiera się już w tej sumie, którą delegacja pozwoliła, i powiedziano wtedy, że pozwolona przez delegację suma ma iść nietylko na potrzeby ogółu monarchii, ale i na obie jej połowy. Żądanie rządowe jest wprawdzie drobne, ale jest ono smutną ilustracją nienaturalnych stosunków monarchii. Dowodzi ona rozterki w organach rządowych. (Głosy z prawicy: Bardzo dobrze!) Pojmuję fundusz dyspozycyjny tam, gdzie chodzi o wspólne cele ogółu monarchii, o obronę jej przeciw zagranicy. Dlatego tylko delegacja mogła uchwaląc fundusz dyspozycyjny. Wskazują na sejm węgierski, że pozwolił swemu rządowi fundusz dyspozycyjny — ale otóż w tem właśnie wielka różnica, iż sejm węgierski jest jak najściślej łączny z ludnością, tutaj tego niema. Korona węgierska posiada ministerjum, które nie postawiło tak jak nasze, programu nieugiętego, ale pozwalającego na rozwój, stosunkom odpowiedni. Zresztą muszę powiedzieć, że większość sejmu węgierskiego jest wielkością kraju; tu zaś ma się rzecz odwrotnie. Większość krajów nie jest tu reprezentowana. Jeżeli zatem kto zapyta: do czego ma służyć fundusz dyspozycyjny? — to pomniawszy, że celem jego jest rywalizować z ogólnym funduszem dyspozycyjnym, nie mogę innej znaleźć odpowiedzi, jak tylko, że chodzi o to, aby program potępowanego przez opinię publiczną ministerstwa przeprowadzić, i aby stronictwa, większość w Radzie państwa

Wiedeń. Renta austriacka 64.50. Akcje kredytu
we 289.30. Akcje banku anglo - austriackiego 390. —
Bank obrotowy 114.50. Akcje Karola Ludwika 244.50.
Kolej południowa 246. —. Franko-aust. 119.50. Akcje
banku bud. 74.50. Kolej wschodnio-południowa —. Akcje
banku ludowego 83.25. Kolej Elżbiety 192. —. Losy
1860 r. 98.25. Napoleondor 9.88. Losy 1860 r. —.
Banku jenerału. —. Tramway —. Uspokojenie stat.
Paryz. Renta 3% 74. —. Lombardy 505. —. Amery-
kańskie obligi —.
Berlin. Moskiewskie banknoty 11%. Akcje kredytu
we 159.1%. Lombardy 185. —. Galicyjska kolej 101. —. Rumu-
ńska 71%. Kolej państwowa 219. —. Na Wiedeń 82.1%.

Gross Piotr: Twierdzenie, jakoby nas

